KIELECKI
EXPRESS CODZIENNY
Za Redakcję i Wydawnictwo: Stefan Kiedrzyński. Kielce, ul. Sienkiewicza 32
Środa 18 stycznia 1939 r. Nr. 18. 10 gr.

Zamachy bombowe w Anglii

dziełem rewolucjonistów irlandzkich — Maszyny piekielne zagrzmiały w Londynie, Manchesterze i Belfaście

LONDYN. Szereg gwałtownych wybuchów, jakie nastąpiły wczoraj rano w Londynie, w Manchesterze i innych częściach kraju, zaalarmowały brytyjski Scotland Yard.

We wszystkich wypadkach stwierdzono, że zastosowano tę samą metodę działania, co wskazywałoby na zorganizowany sabotaż.

Szefowie Scotland Yardu na natychmiast zwołanej konferencji stwierdzili, że zamachy były przygotowane od paru dni oraz że posiadały motywy polityczne.

W Londynie o godz. 6-tej rano nastąpiły dwa wybuchy. Nie wykryci dotychczas sprawcy rzucili bombę zegarową pod ścianę jednego z biur zarządu elektrowni, znajdującego się w pobliżu stacji generatorów.

Bomba posiadała wielką siłę i wypełniona była, zdaniem ekspertów, dynamitem lub melinitem.

Mieszkańcy okolicznych domów, przerażeni strasznym hukiem wybuchu i brzękiem wypadających z ram okiennych szyb, wybiegli w popłochu na ulicę. Wielu z nich nałożyło maski gazowe.

Kilka osób, które dostały ataku nerwowego, odwieziono do szpitala. Wybuch słyszano w promieniu 3 i pół km.

Poza zniszczeniem kilku tysięcy szyb i wyrwaniu wielkiego dołu w chodniku, nie wyrządził on większych szkód, gdyż gmach urzędu był od czasu ostatniego kryzysu jeszcze specjalnie zabezpieczony przed atakami bombowymi.

W tym samym czasie wybuchła również w Londynie druga bomba pod mostem linowym nad wielkim kanałem, położonym w innej części miasta, oddalonej od miejsca pierwszego wybuchu o 8 km. Bomba również nie wyrządziła wielkich szkód.

Poważniejsze szkody wyrządziły wybuchy trzech bomb w Manchesterze, przy czym jeden człowiek został zabity, szereg osób zaś odniosło rany.

Z powodu przerwania przewodów gazowych wybuchł pożar, który z trudem ugaszono. Śledztwo, prowadzone przez Scotland Yard i specjalnie delegowanych detektywów, wskazuje na to, że sprawcami zamachów bombowych byli prawdopodobnie rewolucjoniści irlandzcy.

Przypuszczenie to zdaje się potwierdzać fakt, iż wczoraj po południu nastąpiły również dwa wybuchy bomb w stolicy północnej Irlandii — Belfaście, gdzie aktywność rewolucjonistów irlandzkich, działających pod nazwą „irlandzka armia rewolucyjna", w ostatnich dniach wyraźnie się wzmogła.

Węgierski minister u kancl. Hitlera

BERLIN. Kanclerz przyjął wczoraj po południu, w obecności min. von Ribbentropa, przybyłego do Berlina węgierskiego ministra Spr. Zagr. hr. Csacy.

Rozmowa trwała prawie dwie godziny.

Polska pokonała Szwecję 12:4

Jedynie Piłat i Koziołek przegrali swoje walki

SZTOKHOLM. W poniedziałek wieczorem rozegrany został w wielkiej hali w Sztokholmie międzypaństwowy mecz bokserski Polska — Szwecja. Niespodziewanie wysokie zwycięstwo odniosła Polska w stosunku 12:4.

Pierwsi stają na ring Rotholc i Stig Kreuger. Nieznaczne zwycięstwo na punkty odniósł Rotholc. Był to bodajże najcięższy mecz w karierze sportowej Rotholca. Szwed Kreuger walczył zaciekle, doskonale kontrował i przerywał każdą akcję swego przeciwnika. Ogłoszenie zwycięstwa Rotholca przyjęła widownia protestami.

W wadze koguciej sędziowie przyznali Almstroemowi zwycięstwo nad Koziołkiem, choć z przebiegu walki wydawało się, że zwycięstwo odniósł Polak.

Przez pierwsze dwie rundy Szwed nie podejmował żadnych prawie akcji i rundy te wygrał niewątpliwie Polak. Dopiero w trzecim starciu Szwed doszedł do głosu, ale nie mógł już wyrównać różnicy punktów.

CZORTEK BIJE ZDECYDOWANIE

W wadze piórkowej wielką formą błysnął znowu Czortek, który pokonał z decydowanie Kurta Kreugera. Przed meczem w obozie polskim obawiano się o silnie przeziębionego Czortka. Tymczasem Polak stoczył porywającą walkę i już w pierwszej rundzie uzyskał wielką przewagę, że jedynie gong uratował Szweda od wyliczenia.

W wadze lekkiej miłą niespodziankę sprawił Woźniakiewicz, zwyciężając wysoko na punkty Szweda Johnsona. Polak walczył z niesłychaną ambicją, Szwed stawiał rozpaczliwy opór jedynie w pierwszej rundzie. W drugim starciu Johnsson przyjmuje zupełnie bezradnie serie ciosów Polaka.

HAMMAR PODDAJE SIĘ KOLCZYŃSKIEMU.

W wadze półśredniej Kolczyński wygrał przez poddanie się Hammara po drugiej rundzie. Polak miał bezapelacyjną przewagę nad przeciwnikiem, nie dopuszczając go w ogóle do głosu.

W drugiej rundzie przewaga Kolczyńskiego rośnie. Szwed jest zupełnie bezradny, zasłania się łakciami przed ciosami Polaka, a po gongu poddaje się.

W wadze średniej wielką niespodziankę sprawił Pisarski bijąc najlepszego boksera Szwecji Oskara Agrena Początkowo zanosiło się na zwycięstwo Szweda, który miał lekką przewagę. Pod koniec rundy dochodzi do głosu Pisarski, a w drugim starciu panuje już zupełnie nad sytuacją, paraliżując wszystkie akcje podejmowane przez Szweda. W trzeciej rundzie Polak w dalszym ciągu nadaje ton walce i zwycięża zasłużenie, choć niewielką różnicą punktów

W wadze półciężkiej Szymura po nieciekawej walce bije na punkty Per Andersona.

W ostatniej walce wieczoru Piłat, walczący bez serca, po zainkasowaniu serii mocnych ciosów, poddaje się Tandbergowi w drugiej rundzie. Przykry ten dla nas finał pozwolił Szwedom zmniejszyć porażkę do 12:4.

Rozpaczliwa obrona Barcelony

Związki kobiece zostały też zmilitaryzowane

BARCELONA. Mobilizacja i militaryzacja ludności przeprowadzana jest w pośpiechu gorączkowym. Z pośród 7 roczników powołanych pod broń, wczoraj zakończono wcielanie ostatnich 3-ch roczników. Wczoraj dziennik urzędowy przyniósł zarządzenie o powołaniu dalszych 2 roczników — mężczyzn 44 i 45-letnich, którzy użyci będą do prac fortyfikacyjnych.

Związki i organizacje kobiece zostały zmilitaryzowane na równi z męskimi związkami zawodowymi. We wszystkich działach przemysłu szkolone są w pośpiechu kadry kobiet, które zastąpić mają mężczyzn powołanych do szeregów.

W najbliższych dniach stanąć ma przy warsztatach 4.000 kobiet. W kołach wojskowych i oficjalnych nie ukrywają już powagi sytuacji, zapewniając jednak, że obrona będzie prowadzona z całą energią.

Te same koła podkreślają, iż przyczyną obecnych niepowodzeń jest brak wyposażenia w materiał wojenny armii rządowej, podczas gdy wojska gen. Franco zgromadziły wielkie siły zarówno w ludziach, jak i w materiale.

Twierdzą tu, że gen. Frnco wprowadził w obecnej ofensywie 800 samolotów, podczas gdy po stronie rządowej lotnictwo niemal że nie istnieje.

Stosunek artylerii gen. Franco do artylerii rządowej przedstawia się jak 6 do 1.

Groźny kryzys oświaty w Polsce

Delegacja Z. N. P. złożyła memoriał ministrowi

W dniu 16 stycznia 1939 r. Minister Oświaty przyjął delegację ZNP w osobach: prezesa Zygmunta Nowickiego, Wiącką, Pawłowskiego i Kwiatkowskiego.

Delegacja złożyła ministrowi memoriał, dotyczący sytuacji szkolnictwa i zawodu nauczycielskiego, podkreślając niezwykle ciężkie położenie szkolnictwa polskiego i domagając się opanowania groźnego kryzysu oświaty i kultury w kraju.

Środkami zaradczymi złu byłoby — według przekonania delegacji, reprezentującej jednolitą opinię w tym względzie ogółu nauczycielstwa polskiego—przeprowadzenie wielkiego planu oświatowego, znajdującego wyraz w wyznaczeniu odpowiednich funduszów na potrzeby szkolnictwa w budżecie Państwa.

Plan ten obejmowałby bezwzględną walkę z analfabetyzmem, masowe upowszechnienie szkół publicznych najwyższego stopnia organizacyjnego, wydajne podniesienie uposażenia rzeszy nauczycielskiej, dając im możność twórczej pracy i pełnego rozwoju oraz zachęcając młodzież do wstępowania do zawodu pedagogicznego.

Delegacja doręczyła trzytomową księgę, która liczy ponad 3.000 stron, obejmuje ponad 1.500 ognisk organizacyjnych ZNP i zawiera ponad 50.000 podpisów, złożonych przez nauczycielstwo szkół publicznych państwowych i prywatnych, należące do ZNP, jak i pozostające poza organizacją.

Do akcji ZNP, mającej na celu zwalczanie kryzysu oświaty i podniesienia stanu materialnego nauczycielstwa, przyłączają się związki zawodowe pracowników umysłowych, zrzeszone w Centralnej Komisji Porozumiewawczej, dążące solidarnie z ZNP do poprawy ciężkiej doli pracowników umysłowych.

Kanada straciła 2 bramki

podczas meczu hokejowego z Polską

W poniedziałek wieczorem odbył się w Katowicach na sztucznym torz sensacyjny mecz hokejowy pomiędzy repreprezentacjami Kanady i Polski. Zwycięstwo odniosła Kanada w stos. 5:2 (4:1, 1:1, 0:0).

Wynik jest o tyle sensacyjny, że po raz pierwszy na swoim tournee po Europie Kanadyjczycy stracili dwie bramki.

PEŁNA TABELA LOTERII

Czwarta klasa — 10-ty dzień ciągnienia

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana zł. 3.000 padła na nr. 19170

Zł. 25.000 na nr. 139981

Zł. 10.000 na n-ry: 38270 77301 99638

Zł. 5.000 na n-ry: 44809 60645 78153 88455 115940

Zł. 2.000 na n-ry: 4280 7621 38870 41203 52369 61826 82000 98286 109181 111514 125530 139650 157851 158638

Zł. 1.000 na n-ry: 1416 4709 14296 21406 23385 27034 29016 32222 32654 33111 34667 40322 45812 46124 46858 47440 51868 98037 66315 75493 81104 83796 105901 106618 107138 108089 109221 109291 116838 117999 123588 128306 129967 131977 133048 134726 137447 138802 143387 148890 153052 154033 159132.

Wygrane po zł. 250.

121 69 482 548 692 93 792 814 20 1084 152 72 367 620 75 73 873 907 2030 110 23 839 972 98 5043 47 352 59 95 400 39 53 88 481 4253 330 540 46 78 608 9 63 69 77 444 574 98 652 755 807 965 3037 121 46 386 508 49 90 652 753 60 6029 71 84 159 80 162 71 342 481 568 7181 250 384 454 55 562 642 752 863 8042 75 109 240 307 52 477 615 29 63 867 79 9048 344 473 525 629 777 812

10057 74 283 310 622 45 69 71 83 758 62 803 28 11046 73 309 400 17 98 532 607 769 92 652 12016 135 256 368 99 420 542 60 68 623 88 186 96 921 35 41 46 13073 104 9 77 200 511 67 68 602 808 47 75 92 904 73 14029 107 221 376 648 842 941 15049 147 249 611 76 708 917 58 16069 214 355 548 701 28 56 99 841 64 971 17005 349 426 66 69 86 889 560 99 662 774 894 99 965 18030 55 530 658 769 819 19018 116 217 701 67 821

20105 93 438 516 16 61 86 93 95 970 885 950 66 21176 206 28 372 431 40 631 85 705 823 954 22188 251 439 551 679 86 731 803 65 971 23412 90 611 25 36 67 769 74 805 38 970 24010 2608 1 498 570 630 712 2506 139 85 428 602 79 839 63 77 622 26013 39 139 40 234 361 70 475 548 665 69 763 81 84 819 41 27058 60 198 347 57 486 75 63 92 871 908 28 28341 535 654 706 819 25 937 29079 173 235 60 328 51 668 753 817 41 64

30001 105 52 93 210 470 716 63 892 94 951 31055 85 88 150 232 308 95 493 568 608 41 67 700 28 44 961 32003 67 70 168 265 309 487 162 65 819 954 33010 69 228 59 331 96 414 564 627 45 75 82 771 82 34124 206 490 502 54 66 648 91 886 93 943 35053 76 134 89 313 91 652 773 36090 116 306 553 91 902 62 71 37171 202 13 625 707 25 966 38008 23 101 42 202 72 338 92 580 707 872 926 44 390 36 159 297 477 89 529 752 818 67 982

40020 48 68 95 124 202 300 12 25 596 639 86 782 820 23 70 952 41039 161 245 496 680 741 954 42170 279 422 35 682 757 969 86 43096 186 239 327 32 93 561 623 44017 97 138 401 513 19 70 617 723 54 843 905 45203 25 311 35 400 6 504 654 83 829 46058 354 93 476 652 776 817 58 67 945 70 47035 55 397 545 66 65 618 710 840 973 48060 108 221 322 470 525 59 645 877 49117 95 304 67 405 22 32 47 696 783 912 59 81

50082 84 116 231 74 387 401 69 519 96 807 16 906 27 42 60 51064 143 302 77 497 732 52004 19 27 96 150 258 364 636 80 798 829 976 53028 278 419 26 66 731 70 807 39 904 38 47 94 54242 364 425 506 11 93 600 21 909 64 85 55721 36 215 313 423 35 575 619 59 773 860 959 56085 331 473 597 781 82 810 63 926 52 97 57009 28 61 80 101 42 54 514 26 65 67 520 33 91 623 65 77 890 58029 177 273 450 512 81 622 730 40 808 68 913 71 59002 15 26 358 406 41 600 700 932 59

60064 148 248 440 507 33 40 49 721 67 91 814 45 96 955 61028 473 657 93 844 526 75 62087 211 472 78 96 672 95 761 82 85 859 72 952 63072 370 433 504 837 64015 224 372 426 600 787 932 69 65052 140 425 550 79 636 40 72 739 66168 419 649 93 878 962 67162 397 613 85 97 723 53 810 903 15 67 68003 12 519 33 631 989 69019 103 90 220 23 96 326 32 575 610 795 920

70110 269 593 600 67 703 62 72 805 62 65 955 89 71026 30 210 377 430 94 549 97 602 23 762 813 16 93 950 72077 76 87 194 267 388 420 38 647 60 734 933 51 73032 51 65 86 196 300 5 79 85 481 503 53 611 28 36 788 812 36 74030 56 166 232 379 655 75353 417 676 798 910 3674

76134 395 535 77051 74 166 261 419 45 594 918 32 39 92 78177 267 67 377 78 84 497 527 64 92 627 700 34 918 60 79 105 9 54 536 631 90 744 851 975

80000 92 172 331 409 702 12 35 37 94 926 81107 382 416 626 65 843 65 82020 101 28 73 95 225 83 344 61 478 97 665 770 839 83008 30 316 427 606 976 84028 109 235 62 371 444 70 784 867 52 542 85097 203 336 421 23 82 610 920 22 74 86046 173 255 598 716 60 63 898 924 27 34 74 87096 127 409 13 46 545 782 801 98 999 88207 365 76 443 82 942 93 89047 131 214 45 97 363 445 643

90141 44 93 98 282 605 21 73 897 903 35 91180 298 300 73 421 69 581 97 629 64 710 22 52 823 92261 332 83 441 62 703 67 811 93048 69 108 230 630 730 55 812 23 42 94256 91 394 42 44 637 813 90 919 95005 165 91 536 71 692 791 896 96003 43 167 297 309 516 97 852 97064 176 240 351 98 408 30 534 91 717 65 835 57 923 84 98056 173 359 82 83 96 626 718 41 72 561 74 99097 109 253 321 470 98 542 678 718 75 924

100014 73 144 274 358 61 70 400 516 79 83 847 58 938 61 67 100129 318 19 462 560 42 634 817 67 948 102017 88 89 285 362 72 466 77 636 807 42 47 98 921 103598 688 104075 170 614 743 48 73 881 105114 528 715 84 839 988 106118 76 496 538 718 72 781 862 68 969 91 107234 336 406 42 72 79 94 512 672 89 764 966 108019 209 327 48 62 546 612 84 925 109057 125 295 438 91 548 736 846 68 945 76

110133 305 41 552 65 805 111 051 72 102 30 216 362 411 517 54 675 746 95 869 995 112024 190 348 65 410 20 69 77 505 800 89 988 113 106 69 365 425 43 774 842 912 114106 448 542 738 115096 151 74 263 6 554 612 91 793 959 99 116021 83 222 540 669 830 8 76 88 950 117226 99 722 7 74 91 828 910 44 50 118170 480 514 68 641 50 1 71 943 5 119090 109 39 345 80 474 80 554 850 79

120306 81 415 30 95 548 85 628 710 877 121003 148 352 91 630 875 122349 537 53 74 910 54 123071 16071 479 94 690 753 840 3 951 74 124164 222 58 78 8 4563 742 843 82 125097 165 247 464 527 8 59 60 844 63 919 74 5 126037 36 56 60 80 645 62 954 127003 283 358 458 80 96 128142 298 341 570 609 40 72 838 901 34 129037 319 434 546 72 646 6 67 52 717 26 60 130057 79 98 448 68 586 627 814 39 131036 132 274 436 534 81 6 661 754 917 94 8 132070 80 104 19 325 72 451 789 822 987 2 133150 96 254 599 609 86 741 834 134051 95 111 244 303 99 635 8 809 27 32 97 950 135025 68 102 50 76 232 337 581 5 743 958 136162 317 427 583 666 93 855 82 908 137 123 39 213 310 32 416 42 60 675 731 73 803 77 909 138292 454 505 9 829 89 963 73 97 139070 219 31 74 439 48 538 83 94 7 790 883

140262 3 395 141140 256 67 329 47 63 89 424 5 76 509 25 49 42 5 56 85 604 10 32 99 775 837 975 142008 47 440 99 603 75 794 941 143303 779 967 144039 156 262 346 401 51 556 82 689 771 939 145197 357 92 7 426 91 624 38 8818 146057 135 72 80 223 325 450 667 801 933 9 47 147036 41 91 430 719 973 148289 308 563 660 149164 88 240 76 993 528 58 670 732 801 16 922 53

150036 199 293 397 402 622 757 846 151126 65 433 73 679 736 57 64 855 75 94 903 152043 51 124 245 417 60 500 757 59 953 153191 301 581 705 57 878 85 15403 174 356 476 838 933 36 80 155064 127 57 313 443 58 537 819 20 997 15603 109 50 559 905 157014 501 33 59 737 915 158043 101 398 405 713 90 97 856 936 159327 33 79 85 558 75 647 802 90 96.

III ciągnienie

Wygrane po zł. 250.

216 734 963 1046 299 370 566 835 2358 483 3097 461 78 845 72 4006 90 573 675 84 95723 63 51 71 894 930 6362 69 83 709 958 70 76 84 115 502 772 960 82 94 881 832 9521 780 851 10106 85 202 35 66 443 70 544 77 845 11070 80 152 225 66 311 415 566 96 709 935 12121 716 13065 417 72 96 233 414 233 414 711 971 140 81 603 638 98 895 905 153 37 57 702 95 16109 230 387 476 503 17109 29 238 597 921 18115 697 961 19021 100 90 491 741 42 200014 42 11727 82 245 427 2119 57 319 662 710 93 842 22242 327 994 23027 255 363 405 45 553 851 24007 255 634 799 853 25207 447 55 26405 691 27511 872 2818 259 328 89 29367 95 669 730 910 99 301153 667 98 762 300184 174 283 680 763 71 76 816 32036 33607 830 59 951 34062 796 847 55 33507 56 602 94 731 952 69 99 36709 37378 469 593 830

38225 557 65 859 97 933 39244 62 40176 373 409 17 592 679 923 80 41046 248 301 570 686 42249 90 736 43 129 282 372 422 591 717 55 891 916 44013 52 102 15 494 742 819 63 45160 234 78 95 423 662 46143 444 72371 583 47038 235 313 423 547 48296 319 52045 829 72 963 49078 155 454 745 47 50122 317 526 51087 126 449 52166 485 527 53031 159 259 375 54014 39 123 302 644 738 46 47 917 35 55297 392 817 56408 660 902 57150 353 818 58094 258 537 858 59641 55079 60098 126 293 61090 174 324 64 483 533 62334 510 563 63236 493 528 789 845 64093 453 65465 60 502 788 808 66002 255 412 91 572 67316 67 589 68550 82 799 93 91253 58 69002 89 413 509 643 738 852 70134 409 638 753 71253 302 414 726 72086 266 73005 148 52 204 339 474 635 849 64 74078 89 511 7036 91 75150 328 875

76311 421 644 48 783 800 52 92 77314 409 511 85 89 637 80 748 981 78122 234 76 50838 610 705 939 72 79024 800081 274 456 604 709 63 96 839 81050 440 584 907 39 82157 208 84 330 757 809 83354 890 84189 432 688 85270 939 878 636 906 19 88515 613 756 868 937 86134 445 714 15 62 87094 504 635 89267 572 625 756 893 908 900096 439 49 500 600 727 31 91097 163 240 83 604 45 92162 253 816 921 93148 569 609 71 731 94328 439 55409 995 46042 97052 133 87 472 623 71 727 98000 46 121 41 437 98 817 95 99140 218 506 763 90538 100104 80 413 73 324 886 101641 726 844 903 5 56 73 102030 507 724 963 88 103211 31 805 104056 573 671 812 18 105339 617 80 106129 200 383 916 107354 460 852 62 914 109067 282 625 786 926 110217 350 847 911 026 283 583 855 112118 53 200 84 86 301 524 113219 66 440 98 727 90 903

114811 986 115125 210 364 420 116661 117073 886 938 118334 119383 120307 121500 778 885 969 95 122010 11 142 83 328 464 123037 150 227 350 473 80 764 72 807 64 124513 694 883 945 125129 213 83 517 126214 329 602 80 974 127081 224 350 811 128402 565 76 688 777 129 409 752 130373 408772 886 585 131112 53 336 619 937 132210 774 133011 556 88 418 54 938 134082 202 318 24 135096 779 900 136064 290 428 528 684 979 82 137661 138129 49 274 78 370 684 139044 85 265 476 625 39 140055 141132 223 629 999 142086 227 97 626 786 878 143531 625 806 64 93 999 144157 226 408 969 145236 428 551 705 80 963 72 146357 90 906 19 147263 90 410 50 759 868 149029 45 85 149268 354 69 408 520 917 150117 261 334 697 766 151317 663 152029 61 220 840 153047 298 628 154214 34 629 155282 417 629 72 156082 119 219 50 61 77 78 942 157078 449 71 536 75 841 158034 314 551 75 159029 117 43 727 66

Kalendarz dnia

18 Stycznia

ŚRODA

Katedry św. Piotra w Rzymie.

Jutro: Henryk 6 Marciusz m.

Słońca wsch. 8.00, zach. 16.22.

Księż. wsch. 6.14, zach. 14.55.

KRONIKA HISTORYCZNA

14.01. Pierwsza Unia Polska z Litwą w Wilnie.

1509. Zawarcie pokoju z Moskwą.

16.49. Wielki pożar Zamku na Wawelu.

1919. Powstanie delegacji polsk. do Wesrsalu.

PRZYSŁOWIA LUDOWE

Gdy przed kim bramę zamkną.
Niech do furtki puka.

Na małej wokandzie...

Wszystkiego po trochu

czyli: „Świat zwierząt"

(A.E.). — Jak uważasz, Kuba, pójść do doktora, czy nie pójść? — radził się pan Salomon Białystok przyjaciela.

— A co ci jest?

— Gdybym wiedział, co mi jest, to bym się ciebie nie pytał, czy pójść do doktora. O to właśnie chodzi, że nie wiem!

Bo pracuję, na przykład, jak wół.

— Aha.

— Skaczę po schodach, jak koza.

— Mhm.

— Apetyt mam, jak wilk; żrę i piję, jak koń. — a pomimo to ciągle jestem zmęczony, jak pies. No więc czy nie powinienem pójść do doktora?

— Nie. Do weterynarza.

—o—

— Trudno opisać panu sędziemu, co wtedy nastąpiło — mówił pan Jakub Cwajfus na rozprawie. — Gdy Salomon usłyszał słowo „weterynarz", to zrobił się czerwony, jak indyk, ryknął jak tygrys i rzucił się na mnie, jak dzik.

Zaczął mnie gryźć jak pies i drapać — jak kot. A że przytem kopał mnie, jak osioł i syczał — jak wąż, to pan sędzia sam rozumie, że do takiego chorego nie nadaje się doktór, tylko weterynarz.

Sąd uznał snadź słuszność argumentów pana Jakuba, gdyż skazał oskarżonego Salomona Białystoka na dwa tygodnie aresztu.

Sportowiec — defraudantem

Sąd skazał go na rok więzienia

W Warszawskim Okręgowym Związku Lekko - Atletycznym funkcje kasjera pełnił Eugeniusz Pleszczyński.

Po zmianie zarządu nowi jego członkowie przystąpili do przejęcia agend związku. Zwróciło uwagę, iż choć w księgach związku figurowały pewne sumy, kasa nie posiadała pieniędzy.

Zapytany o to Pleszczyński oświadczył, że pewne fundusze związkowe ma on na swoim prywatnym koncie w kasie oszczędności i okazał nawet książeczkę wkładkową, na której znajdowała się suma 1351 zł.

Pleszczyński tłumaczył, iż pieniądze umieścił na swoim koncie dlatego, że wobec zmiany zarządu byłyby trudności przy podejmowaniu pieniędzy, gdyby one były na rachunku Okręgowego Związku.

Po pewnym czasie, gdy przystąpiono do rozliczenia z Pleszczyńskim okazało się, że brak w kasie gotówki w sumie 2200 zł. Pleszczyński, jak się okazało, podjął wszystkie pieniądze ze swojej książeczki i roztrwonił je.

Zawiadomiono władze śledcze. W toku rewizji w mieszkaniu Pleszczyńskiego znaleziono książeczkę premiową Komunalnej Kasy Oszczędności m. st. Warszawy na nazwisko pewnego sportowca.

Pleszczyński pracował jako urzędnik w KKO. Przed kilku miesiącami KKO. urządziła zawody propagandowe i jako nagrody dla zwycięzców przeznaczyła książeczki premiowe. Jeden z zawodników po odbiór nagrody nie zgłosił się i Pleszczyński książeczkę jego przywłaszczył sobie.

Wczoraj Pleszczyński stanął przed Sądem Okręgowym oskarżony o przywłaszczenie.

Po rozprawie sędzia Kamieński ogłosił wyrok, skazujący Pleszczyńskiego na rok więzienia.

Statek zatonął wraz z załogą

ABERDEEN. Statek „Cristabelle Stephen" zatonął u wybrzeży Aberdeen w nocy. W wypadku zginęła cała załoga, składająca się z 9 lub też 10 ludzi.

Dokładnych wiadomości o stanie liczbowym załogi nie zdołano jeszcze ustalić.

Strajk głodowy w teatrze

jako protest przeciw zawieszeniu pomocy dla bezrobotnych członków zw. artystów

NOWY JORK. W czasie próby generalnej w jednym z teatrów rządowych sztuki, przygotowywanej od 10 miesięcy, co pochłonęło 160 tys. dolarów z kasy rządu federalnego, aktorzy i aktorki oraz personel techniczny zastrajkowali.

W pewnym momencie cały personel zeszedł ze sceny i zasiadł na widowni.

Personel teatru rozpoczął strajk głodowy, protestując przeciwko zawieszeniu pomocy dla bezrobotnych członków związku artystów.

Organizacja artystów i personelu teatralnego znajduje się pod wpływami komunistycznymi.

Budżet Min. Opieki Społecznej
przedmiotem obrad sejmowej komisji budżetowej

Sejmowa komisja budżetowa rozpatrzyła wczoraj budżet Ministerstwa Opieki Społecznej.

Sprawozdawca pos. Żyborski podkreśla, że z podstawowych zagadnień gospodarczych politycznych i społecznych, te ostatnie wysuwają, się na pierwsze miejsce. Przez politykę społeczną rozumie się zarówno sprawy zdrowia jak i opieki, pracy i kapitału oraz ich stosunku do Państwa, ubezpieczeń i ich samorządu, problem pokolenia młodego i starszego, opieka nad matką i dzieckiem i t. p.

PRZYROST LUDNOŚCI

Na czoło zagadnień społecznych wybija się sprawa przyrostu ludności i dostarczania jej pracy. Przyrost ten, mimo spadku w ostatnich latach, jest wyższy aniżeli w innych krajach europejskich.

Rok ubiegły przyniósł na rynku pracy pewną poprawę. Wzrost zatrudnienia wynosił blisko 190 tysięcy. W sierpniu 1937 ilość zatrudnionych wyrażała się cyfrą 2.107.000 a w sierpniu 1938 zaś 2.296.000.

PRZYSTOSOWANIE ZAWODOWE ROBOTNIKÓW

Szczupłość naszego rynku pracy stwarza konieczność podziału poszukujących. Stąd powstaje potrzeba przygotowania zawodowego robotników i możność świadomego kierowania ich do poszczególnych gałęzi pracy.

Sprawozdawca oczekuje od Ministerstwa planu zatrudnienia dorastającej młodzieży.

USPOKOJENIE W STOSUNKACH PRACY NAJEMNEJ

Poprawie zatrudnienia — towarzyszyło uspokojenie w stosunkach pracy najemnej co znalazło swój wyraz w znacznym spadku ilości strajków. Inspekcja pracy pracuje z dużym poświęceniem, ale nie może nadążyć, albowiem ilość inspektorów jest nie wystarczająca.

O ile w dziedzinie zatrudnienia i wysokości płac widzimy pewną poprawę to niestety warunki mieszkaniowe robotników i pracowników wykazują w dalszym ciągu zaniedbanie. Problem mieszkaniowy w Polsce nabiera specjalnego znaczenia w związku z uprzemysłowieniem kraju.

ŚWIAT PRACY A UBEZPIECZENIA SPOŁECZNE

Ubezpieczenia społeczne mają olbrzymie znaczenie dla świata pracy. Nastąpiło na tym odcinku pewne uspokojenie. Pilnym jednakże problemem jest tutaj sprawa samorządu, który by zastąpił komisaryczne rządy. Instytucja o tak wielkich funduszach skupiająca miliony obywateli nie może spełnić swojego zadania, mimo najlepszej woli administracji, bez pośredniego wpływu na jej prace czynnika społecznego.

Wzrostowi ubezpieczonych, który obserwujemy od kilku lat, towarzyszy wzrost wydatków na świadczenia. W roku 1937 wydatki na świadczenia wynosiły w ubezpieczeniu chorobowym 77,4 proc. ogółu dochodów. Podobnie przedstawia się sprawa w ubezpieczeniu wypadkowym lub emerytalnym. Ogólna ilość „rencistów" wynosi czterysta kilkadziesiąt tysięcy.

ZMNIEJSZENIE SIĘ ŚMIERTELNOŚCI

Olbrzymi dział pracy Ministerstwa — to opieka zdrowotna. Śmiertelność zmniejsza się z roku na rok. W walce z gruźlicą notujemy powolny ale stały spadek śmiertelności. Brak jest ciągle łóżek w szpitalach. Dla gruźlików brak ten wyraża się cyfrą 30 tysięcy. Posiadamy już 650 stacyj opieki nad matką i dzieckiem, podczas gdy na początku roku 1938 było ich tylko 570.

Ośrodków zdrowia jest już 600 co jest oczywiście bardzo mało. Poważne braki mamy też w aparacie leczniczym. Obecnie wypada na 10 tys. mieszkańców 3.7 lekarza, gdy Niemcy mają 7,4 a Czecho - Słowacja 6,5.

Łóżek szpitalnych było na początku 1938 — 74.999 a powinno być przynajmniej 4 łóżka na 1.000 mieszkańców czyli, że brak nam przeszło 60 tys. łóżek.

Mówca podnosi, że opieka nad dziećmi i młodzieżą została w ostatnich latach podniesiona do właściwej godności co jest zasługą obecnego ministra.

NIEOCENIONE USŁUGI POMOCY ZIMOWEJ

Następnie sprawozdawca przedstawia prace ustawodawcze Ministerstwa po czym przechodząc do Pomocy Zimowej stwierdza, że oddaje ona nieocenione usługi. W marcu roku ubiegiego udzielono pomocy 375.814 osobom. Na administrację Pomoc Zimowa wydała zaledwie 1,08 proc. zebranych ofiar.

Na zakończenie swego sprawozdania pos. Żyborski przedstawił działalność Funduszu Pracy. Zaznacza on, iż w ostatnim roku Fundusz Pracy wziął udział w finansowaniu kapitalnych dla Państwa inwestycyj, wychodząc poza ramy dotychczasowych doraźnych robót. Przeszło połowa rejestrowanych bezrobotnych to niewykwalifikowani robotnicy. Stwarza to szczególną trudność w znalezieniu stałego zatrudnienia. Jest rzeczą ważną, by tworzyć, jak to się właśnie już dzieje, nowe warsztaty pracy, które dawałyby stałe zatrudnienie. Oczywiście nie leży to w granicach działalności Funduszu Pracy.

PRZESIEDLANIE BEZROBOTNYCH

W przyszłym roku planuje się przesiedlenie bezrobotnych poza obręb ich stałego miejsca zamieszkania przez utworzenie stałych zespołów pracy. Dotychczasowe próby dały dobre wyniki. Dodatnio odbiła się działalność Funduszu Pracy prowadzona samodzielnie przez Towarzystwo Osiedli Robotniczych. W ciągu 4 letniej akcji T. O. R. wybudowało wiele domów poprawiając byt świata pracy. W roku 1938 wybudowano przeszło 2.400 mieszkań.

USTAWA O OCHRONIE PRACY.

W dyskusji zabrał pierwszy głos pos. Gdula, który wskazując, że ustawa o ochronie pracy winna być w niektórych punktach znowelizowana podobnie jak ustawa o umowach zbiorowych. Przymus zawierania umów zbiorowych winien zostać rozszerzony na szereg przedsiębiorstw, które dotąd nie są nim objęte. Bolączką świata pracy jest nieopłacenie zasiłków chorobowych od pierwszego dnia choroby.

Wesoły Kącik

Bandyci

Spotkali się nocą na szosie podmiejskiej. Wszyscy trzej: Julek Dziobaty, Felek Przyszczek i Geniek Gzyms. Opuścili niedawno mury więzienne i teraz planowali nową robotę.

— Robota będzie trudna — oświadczył Felek, — bo żaden z nas rewolweru nie ma, tylko majchry.

— Kto teraz majchrem pracuje? — westchnął Julek. — Tak nasi dziadkowie pracowali. Teraz w każdem fachu maszyna ręczne narzędzie wypiera.

— Iiii. — machnął ręką Geniek. — Faktycznie majcher jest niemodny, Ale ja wam powiadam, że wolę majcher od spluwy.

— Ale jakby samochód na szosie bez spluwy zatrzymać? — rozłożył ręce Felek — Majchrem opon nie przestrzelisz.

Geniek uśmiechnął się tajemniczo.

—Damy sobie radę.

— Jak?

Zamiast odpowiedzi Geniek sięgnął do torby, którą przyniósł ze sobą i wyciągnął z niej duży zwój grubej liny.

— Uważacie — tłumaczył. — przywiążemy linę do drzewa przy szosie, przyciągniemy ją do drzewa po drugiej stronie szosy i tak kilka razy. Taka się ściana zrobi, że każde jedne auto, żeby nie wiem jak prędko jechało, zatrzyma.

Przystąpiono natychmiast do roboty. Po kwadransie wpoprzek drogi powstała mocna siatka z grubej liny.

Bandyci przeczaili się w rowie w oczekiwaniu na ofiarę.

Nie oczekiwali długo. Wkrótce w oddali ukazało się światło pędzącego samochodu. Auto jechało z olbrzymią szybkością.

Jeszcze chwila.. Zgrzyt!.. Auto wpadło na sznury i stanęło. Motor nie przestawał jednak warczeć.

Bandycka trójka z nożami w rękach wyszła z ukrycia. Nagle..

Stało się coś nieoczekiwanego! Z auta wyskoczył elegancko ubrany młody człowiek i rzuciwszy się na szyję najbliżej stojącemu Felkowi ucałował go serdecznie. Skończywszy z Felkiem zaczął ściskać i całować pozostałych bandytów.

— Panowie — mówił wzruszony — dziękuję wam!... Nie mam słów wdzięczności... Uratowaliście mi życie... Po raz pierwszy prawodziłem dziś auto i nie umiałem go zatrzymać... Gdyby nie wy, rozbiłbym się na pewno... Nie wiem, jak się wam odwdzięczyć. Nie mam przy sobie pieniędzy, ale mam złoty zegarek papierośnicę i pierścionek. Weźcie to w nagrodę... To wszystko nie wiele za uratowanie życia... Weźcie również auto. Ja już wolę wracać pieszo.

Kiedy młodzieniec, pożegnawszy się serdecznie z bandytami odszedł, Geniek oezwał się pierwszy!

— A widzicie. Bez spluwy lepiej się pracuje. Delikatnie, grzecznie i po ludzku.

Napoleon Sądek

Zastrzelenie policjanta w kawiarni

JEROZOLIMA. W pewnej kawiarni w Akko zastrzelono arabskiego policjanta. Władze mandatowe wydały zakaz mieszkańcom opuszczania domów.

W Kanie pod Nazaretem zastrzelono jednego Araba.

RADIO

WARSZAWA I (Raszyn)

ŚRODA, DN. 18. I. 1939 R.

6.30 „Kiedy ranne". 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 — 11.00 Przerwa. 11.00 Audycja dla szkół. 11.25 Płyty. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa. 13.00 — 15.00 Przerwa. 15.00 „Nasz koncert" — audycja muzyczna dla młodzieży. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.05 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Dom i szkoła. 16.35 Muzyka. 17.00 „Z motyką na słońce" (w rocznicę Powstania Stycznjowego) — odczyt. 17.15 Fragmenty dawnych a niezapomnianych oper 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 „Nasz język". 18.40 „Dyskutujmy". 19.00 Koncert rozrywkowy. 20.35 Audycje informacyjne. 21.00 Opowieść o Chopinie. 21.45 „Poezja wieku złotego". 22.00 „Folklor różnych krajów". 22.45 Płyty. 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.05 Wiadomości z Polski w języku angielskim.

WARSZAWA II (Mokotów).

14.00 Trio P. R. 15.00 Uwertury operetkowe i walc 16.00 Fragmenty z op. „Tannhauser. 16.40 Wiadomości sportowe. 16.45 Parę informacij. 16.50 Kącik solistów. 17.10 Pogadanka aktualna. 17.20 Pogadanka społeczna. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.35 Program na jutro. 17.40 Muzvka taneczna (płyty). 19.00 — 21.00 Przerwa. 21.05 Muzyka taneczna (płyty) 22.05 Eksperymentalny Teatr Wyobraźni: „Pieśń o dzwonie". 22.40 Arie operowe. 23.05 Wariacje instrumentalne (płyty).



Przemówienie gen. Franco przez radio

SALAMANKA. Generał Franco wygłosił w poniedziałek wieczorem przemówienie do Katalończyków, które było transmitowane przez wszystkie rozgłośnie hiszpańskie.

Generał domagał się zaprzestania oporu wojakowego, który jest bezcelowy, aby uniknąć dalszego niepotrzebnego rozlewu krwi.

Runęło sto domów
wskutek straszliwych deszczów

BUENOS AIRES. W mieście Cordoba i okolicy po wielkich upałach nastąpiły ulewne deszcze.

Przeszło 100 domów runęło, wskutek podmycia fundamentów przez wodę. Według pierwszych doniesień są liczne ofiary w ludziach. Połączenia komunikacyjne są zerwane w wielu miejscach. Życie w mieście Cordoba zamarło całkowicie.

Do Cordoby wysłano oddziały wojska, celem wzięcia udziału w akcji pomocniczej.

Walka do ostatniej kropli krwi
Tak zapowiadają w Hiszpanii rządowej — Komunikat ambasady Hiszpanii republikańskiej w Paryżu

LONDYN. Ambasada Hiszpanii republikańskiej w Londynie ogłosiła komunikat, w którym zwraca się przeciwko pesymistycznej ocenie ostatnich wydarzeń na terenie działań wojennych w Hiszpanii.

Ambasada zaprzecza, opierając się na rzekomo miarodajnych źródłach, jakoby wojna domowa w Hiszpanii miała się zbliżać ku końcowi i podkreśla, że ofensywa nieprzyjacielska nie zmniejszyła jej stanu liczebnego.

Pomimo wydatnej pomocy, udzielonej powstańcom przez zagranicę, naród hiszpański, oświadcza komunikat, stawiać będzie nadal heroiczny opór wojskom gen. Franco, dopóki zamiary gen. Franco i jego sprzymierzeńców nie zostaną obrócone w niwecz.

Deklaracja ambasady stwierdza dalej, że Hiszpania republikańska przeżyła w listopadzie 1936 r. i w lutym 1938 r. jeszcze cięższe chwile niż obecnie. Armia i ludność cywilna stoją za rządem republikańskim „w głębokim poczuciu patriotyzmu".

W tych warunkach przyjeciele Hiszpanii republikańskiej nie powinni poddawać się pesymizmowi — stwierdza w końcu komunikat ambasady.

Krwawy napad bandycki na wsi

MEXICO CITY. Uzbrojona banda zaatakowała wczoraj wieś Cuetzalan w północnej części stanu Puebla. Pomiędzy ludnością a bandytami wywiązała się walka, w której zwyciężyli bandyci. Ludność zmuszona była do ucieczki ze wsi. Wieś została splądrowana, a następnie podpalona.

Bandyci zamordowali kilkunastu wieśniaków.

Co to jest milion?
Skład jury wielkiego Konkursu Loteryjnego

Konkurs na odpowiedź na pytanie: „Co to jest milion?" wywołał wielkie zainteresowanie w szerokich kołach naszych czytelników.

Jury konkursu składać się będzie z 5-ciu osób, a mianowicie:

1. Red. Witold Giełżyński, b. prezes Syndykatu Dziennikarzy,
2. Tadeusz Dołęga-Mostowicz, znany powieściopisarz,
3. Prof. Tadeusz Sierzputowski, znany matematyk,
4. Dr. Henryk Friedrich, asyst. katedry polonistyki na U. J. P.
5. Delegat Monopolu Loteryjnego.

Jak wiadomo odpowiedzi (w granicach 25 słów) należy przesyłać albo p. a. Loterii (Warszawa, Długa 50), albo też składać w którejkolwiek kolekturze Monopolu Loteryjnego do dn. 5 lutego r. b. Na kopertach dopisywać: „Konkurs Loteryjny".

Nagrody:

I. — 1000 zł.
II — 500 zł.
III — 300 zł.
IV — 200 zł.
V-Xv — po 100 zł.

wypłacone zostaną natychmiast po zakończeniu Konkursu, co nastąpi do dnia 18 lutego r. b., czyli na 5 dni przed rozpoczęciem ciągnienia 44 Loterii Państwowej.

Czytelnicy nasi mają zatem czas zastanowić się nad tym, co to jest milion. Przyjdzie im to tym łatwiej, że znajdujemy się w tej chwili w nastroju okresu przedmilionowego, bowiem ciągnienie miliona, jako głównej wygranej IV-ej klasy 43 Loterii, odbędzie się dnia 24 bm.

ZYGMUNT CZARSKI

ZA GRZECH NIE POPEŁNIONY

Powieść współczesna, osnuta na prawdziwych wydarzeniach

Fałszerze pieniędzy Julicz i Charecki przybyli do „fabryki" ostrzec swoich pracowników: „Herkulesa" i „Wydrę", że policja ich tropi.

— Kto to mógł kapować? — zapytał Herkules.

— Kto, nie wiem, ale że sytuacja jest groźna, to pewne. Jesteśmy otoczeni. Nie widziałem ich, coprawda, ale ręczę że tak jest — odrzekł Julicz.

— Więc „zrobili" nas? — zapytał trwożnie Wydra.

— Jeszcze nie, ale lada chwila zrobią, więc musimy zmiatać czym prędzej, by nie ugrzęznąć w glinie. Ponieważ z pewnością żadnemu z nas nie tęskno do mamra, więc bez gadania, trzeba od razu zatrzymać robotę, zniszczyć cały materjał, wiać każdy w inną stronę i udawać nieboszczyków ładne parę tygodni, a może i więcej.

— Czyli zostaliśmy się za bezrobotnych? — zapytał gderliwie Herkules.

— Chwilowy strajk przymusowy.

— Z odszkodowaniem — wtrącił łagodnie Jerzy Charecki.

— Tak jest — potwierdził Julicz — dostaniecie ode mnie po dwa tysiące na mordę, byście mieli z czego wtrająć i zalewać robaka przez czas bezrobocia.

Co rzekłszy, wyjął portfel i dał każdemu ze swych pracowników obiecaną sumę. Ponieważ Wydra długo a starannie oglądał każdy papierek pod światło, Julicz warknął zniecierpliwiony:

— Nie bój się, stary kretynie, to są dobre, nie naszej roboty. Naszych bym ci nie dawał...

— Kto to wie? — mruknął Wydra.

— Achże ty durniu zapaskudzony, o co ty mnie posądzasz? Nie marudź lepiej, tylko zabierz się natychmiast do roboty. Wszyscy musimy pomagać. Trzeba połamać matryce, spalić papiery, zniszczyć wszystko do cna, a gotowy towar możecie sobie wziąć, jeżeli chcecie.

Herkules ani drgnął.

— No, co jest? Na co czekasz? — zapytał Jerzy Charecki.

— Na coś więcej ponad te dwa tysiące. To za mało na zamknięcie mi gęby. Gdybym chciał kapować...

— To byś dopiero słowa nie powiedział — przerwał mu Julicz — bo wtedy i ja bym nie jedno o tobie wypaplał. Więc mnie nie strasz tylko, bo inaczej z tobą pogadam, łamago. Jazda, prędzej, do roboty, bez wykrętów. Musimy sprzątnąć to wszystko piorunem. Tu chodzi o naszą wolność.

Na tę groźbę Herkules nie odrzekł ani słowa. Rzucił szybko w otchłań kotła matryce, wzory, pieczątki, krążki miedziane i mosiężne. Tymczasem Wydra pakował sobie do kieszeni fałszywe pieniądze srebrne, a Jerzy Charecki — papierowe.

— Baczność — rzekł nagle Julicz, nadsłuchując — idą.

Cała czwórka znieruchomiała i czekała z zapartym tchem.

Zza drzwi rozlegały się głuche łoskoty, wielce niepokojące.

— Z pieca spadło i przepadło — mruknął Herkules — gliny są już u wejścia. Leżymy paskudnie.

— Jeszcze nie zupełnie — rzekł Julicz energicznie i ze zdumiewającym spokojem. — Zabarykaduj drzwi, czym się tylko da. Musimy ich za wszelką cenę zatrzymać.

W mgnieniu oka wielki dębowy stół został przystawiony do drzwi, następnie obładowany czym się tylko dało.

— Otwórz przejście — szepnął Jerzy Wydrze.

Tamten pobiegł w głąb podziemia z pilnikiem i lewarkiem. Podważył lekko ścianę. Za nią była klamka. Nacisnął ją i otworzył korytarz bardzo wąziutki, zaledwie metr wysokości i trzy czwarte szerokości.

— Ratuj się, kto może! — zawołał Wydra i pierwszy skoczył w głąb korytarzyka.

Po chwili zniknął w mrocznej czeluści. Tymczasem zza drzwi wejściowych łoskot wzmagał się coraz bardziej, wnet stając się gwałtownym. Stół, pchnięty przez niewidzialne siły, zachwiał się przewrócił, na niego zaś padły dębowe drzwi, wysadzone z zawiasów. Julicz skoczył do lamp acetylenowych i błyskawicznie je zgasił, po czym ostatni zniknął w tajemnym korytarzyku.

— Stać! Poddajcie się! — rozległ się silny głos w ciemnościach.

Zamiast odpowiedzi padł strzał. Potem znów zapanowała cisza grobowa. Błysnęło światło latarki elektrycznej. Oświetliło trzech mężczyzn z rewolwerami w dłoniach.

— A to bandyci! — zawołał jeden z nich — uciekli tajemnym wyjściem. Prędko, chłopcy, biegnijcie na górę, to może ich jeszcze przyłapiecie przy wyjściu. Ja pobiegnę za nimi.

I oto kierownik tej ekspedycji policyjnej, znany ze swej brawury i pomysłowości, skoczył ku korytarzykowi, który jednak w tej chwili zatrzasnął się i w żaden sposób już nie chciał się otworzyć.

Tymczasem na powierzchni ziemi z kupy kamieni wyłoniły się postacie Herkulesa i Wydry. Obaj rozejrzeli się bacznie dokoła, po czym pierzchnęli każdy w inną stronę, ginąc w mroku nocnym.

Wtem padł strzał. Kula gwizdnęła koło ucha Wydry i zadrasnęła mu je leciutko. Zamiast go zatrzymać, przyśpieszyła tylko jeszcze bardziej jego pęd. Jak kozioł górski, skakał między kamieniami i urwiskami, wydobył się z nich, dotarł do pola i tu pobiegł już, jak szalony.

Ze swej strony Herkules staczał morderczą walkę z dwoma agentami policyjnymi, którzy nagle wyrośli przed nim. Było to mocowanie się zaciekłe i rozpaczliwe. Tarzano się po ziemi. Atletyczny bandyta łomotał swymi olbrzymimi pięściami w piersi i plecy swych prześladowców. Ci dwaj, choć także nie ułomki, nie mogli sobie jednak dać rady z rozwścieczonym opryszkiem.

Wtem jeden z nich zachwiał się i padł, jak podcięty kłos, tak mu Herkules dogodził pięścią w skroń. To ułatwiło Herkulesowi zadanie. Temu drugiemu wyrwał się już bez wielkiego trudu, przeskoczył zdumiewającym susem przez rów i szybko się oddalał.

Ale właśnie ów drugi jednak nie dał za wygraną. Odważnie pogonił za nim i strzelił dwukrotnie. Bandyta, ranny śmiertelnie, padł z jękiem na kamienie.

O jakie pięćdziesiąt kroków od tego miejsca dwie postacie chyłkiem przemykały się przez nocny mrok, doskonale się orientując w gąszczu kamieni. Byli to Julicz i Jerzy Charecki.

— Jesteśmy niemal u celu — szepnął Julicz ledwo dosłyszalnie. — Widzę już gaik, prowadzący ku plantowi kolejowemu.

— Więc bez wahania śpieszmy w tym kierunku — dodał Charecki.

Z wielkimi ostrożnościami, ledwo się poruszając, Julicz rozglądał się dokoła. Jego przenikliwy wzrok przeszywał ciemności, jego ostry słuch chwytał każdy szelest. Musiał się widocznie uspokoić, bo szepnął Jerzemu:

— Nic. Zdaje mi się, że możemy sypać.

— Spotkanie w melinie.

— Nie, to oznaczałoby rzucić się w paszczę lwu. O melinie już musimy zapomnieć. Do mnie też nie można w takim stanie. Spotkamy się w knajpce za halami Mirowskimi. Kto pierwszy przyjdzie, ten czeka. A teraz w drogę, już...

(Dalszy ciąg jutro)



Rozdział dziewiętnasty

Tydzień minął od śmierci Mary. W wspaniałym pięknie umeblowanym mieszkaniu mister Josepha panowała żałoba i smutek.

Był on obecnie jedynym spadkobiercą olbrzymiego majątku swojego zmarłego teścia. Był panem życia i śmierci setek robotników i urzędników. Ale Joseph nie myślał nawet o tym. Głęboki smutek trawił mu serce. I mimo woli ciągle wracał myślami do swojej burzliwej przeszłości...

Dlaczego życie ciągle zadaje mu tak okrutne ciosy? Czy to wszystko dzieje się dlatego, że tak ciężko zgrzeszył przed laty, porzucając Wandę?...

Inny na jego miejscu, mając tak olbrzymi majątek, byłby najszczęśliwszym człowiekiem na świecie... A on? Jedna troska ga drugą... Joseph wierzył już, że istnieje Bóg zemsty, który mści się na człowieku za każdą krzywdę, jaką wyrządza bliźniemu...

Jedyną jego pociechą była obecnie Nelly, ta dzielna dziewczyna, która ocaliła mu życie i która przypominała mu o jego czystej świetlanej miłości, którą w tak haniebny sposób zbrukał...

Do tego pokoju, który zajmowała w jego mieszkaniu Nelly, ciągnęło Josepha w chwilach, gdy ogarniał go bezbrzeżny smutek...

Nikt ze służby nie mógł tego zrozumieć, dlaczego mister Joseph pozwolił zamieszkać u siebie tej ładnej i obcej dziewczynie. Wiedzieli wprawdzie, że dziewczyna ta, którą mister Joseph polecił traktować z szacunkiem, uratowała mu życie. Ale czy z tego względu musiała ona mieszkać u niego?

A w wypadkach gdy ludzie nie znają prawdy, zaczynają snuć domysły i plotkować. Służba zaczęła więc snuć i plotkować, a z domu plotki te dotarły do magazynów i biur mister Josepha...

— Mister Joseph zabezpieczył się z góry...

— Ona jest podobno wyjątkowo piękna...

— Premiowana piękność.

— Jest prawie że jeszcze dzieckiem...

— Jest jednak już dojrzałą kobietą...

— Jest on przecież co najmniej trzy razy starszy od niej...

— Mógłby być jej ojcem...

— Zapamiętacie moje słowa: nie długo się z nią ożeni...

— Również i ja tak przypuszczam. Pieniądze zasłaniają wszystkie braki...

Również i mister Joseph myślał o tym, chociaż przepędzał od siebie tę myśl. Nie. Płomień miłości dawno już wygasł w jego sercu... W jego wieku, gdy siwizna przyprószyła mu już włosy, jest to śmieszne...

Mimo to ciągnęło go coraz silniej do jej pokoju... i z niecierpliwością czekał na porę posiłku, gdy spotykali się w jadalni przy stole... Joseph usprawiedliwiał się jednak przed sobą samym, że to tylko uczucie wdzięczności za to, co Nelly dla niego uczyniła, — zmieszane z uczuciem litości. Wiedział bowiem, że ta prześladowana dziewczyna znalazła się nagle bez domu i rodziców, samotna i opuszczona.

Odczuwał szczególną radość, że może jej pomóc i że ona chętnie przyjmuje jego pomoc...

Nelly w ciągu tego czasu nie wyszła jeszcze z domu. Czuła się jak w klatce. Dopiero tutaj, gdzie miała spokój i nic jej nie groziło, z całą siłą dały się we znaki straszliwe cierpienia, jakie ostatnio przeżyła. Przypominała ściganego człowieka, który odczuwa ból i zmęczenie dopiero wówczas gdy ma możność wypocząć..

Również i ona czuła wdzięczność do tego nieznajomego mężczyzny, który traktował ją jak kochający starszy brat, jak czuły ojciec...

Ale chwilami serce biło jej niespokojnie:

— Dlaczego to dla niej robi?... Jest przecież dla niego zupełnie obcą kobietą?... Czy istnieją naprawdę ludzie, którzy czynią innym dobro bezinteresownie?

Nelly nie mogła znaleźć odpowiedzi na te pytania. Czuła tylko, że mister Joseph nie wyrządzi jej krzywdy. Jego sposób mówienia, sposób, w jaki nią się opiekował, wszystko to wskazywało, że ma rzeczywiście na względzie jej dobro...

— Jak pani się dziś czuje, miss Nelly? — pytał ją każdego rana przy śniadaniu.

— Dziękuję... — odpowiadała nieśmiało Nelly.

— Czy chciałaby pani wyjść już trochę na miasto? Pojechać na spacer? — zapytał ją pewnego dnia — Nie ma pani już czego się obawiać. Zaangażowałem detektywa, aby strzegł. Domyślam się, że gangsterzy nie zrezygnowali jeszcze z okupu za mnie.

Nelly nie chciała wyjść na ulicę. Czuła się jeszcze zbyt osłabiona i wyczerpana.

Mister Joseph udał się więc pod pieczą detektywa do swojego biura. Nie mógł jednak długo zagrzać tam miejsca. Coś go gnało z powrotem do domu...

— Do Nelly? — pytał się siebie w duchu i zląkł się tej myśli... Jak wolno mu w ten sposób myśleć i to krótko po śmierci Mary...

Starał się znaleźć zapomnienie w pracy. Wysłuchał sprawozdania swoich dyrektorów, przyjmował interesantów. Myślami jednak ciągle był przy Nelly, która przypominała mu tak drogą niegdyś istotę...

— Znajdę dla niej zajęcie w moim biurze — pomyślał nagle z zadowoleniem mister Joseph — Tak, uczynię ją moją sekretarką osobistą... Nelly chce pracować i uczciwie zarabiać na swoje utrzymanie. Sama mi to powiedziała. W ten sposób będę ją stale miał u mojego boku...

Joseph postanowił pomówić o tym z Nelly. Ale nazajutrz rano na próżno czekał na pojawienie się Nelly przy stole. Do stołu było już dawno nakryte, a Nelly wciąż jeszcze się nie pokazywała, aby go powitać, jak to czyniła codziennie...

— Czy z Nelly coś się stało? — pomyślał zaniepokojony.

(Dalszy ciąg jutro).

WIADOMOŚCI FILMOWE

Mistrz wa'ca-Johann Strauss

Słynny walczyk z którego zasłynął Wiedeń Babsburgów, a który do dziś dnia króluje na par kietach tanecznych, tak jak kiedyś panował w salonie, zawojował świat dzięki Straussom, a zwłaszcza dzięki Johannowi Straussowi, który stworzył sławny ród muzyków i kompozytorów.



Życie Johanna Straussa, burzliwe, ciekawe, pełne najbardziej fantastycznych, romantycznych sensacyjnych i anegdotycznych wprost wydarzeń stało się tłem dla nowego filmu, wyprodukowanego przez wytrwórnię „Metro".

Na tle szalonego, rozbawionego, uroczego, rozśpiewanego Wiednia, frywolnego i lekkomyślnego jak młoda dziewczyna, rozwija się akcja, raczej życie młodego, przystojnego nicponia, któremu nikt nie wróży żadnej przyszłości. Tylko jedna, zakochana Poldi (postać autentyczna), która jest święcie przekonana, że Johann stanie się sławny...

...radość i łzy, cierpienie i szczęście, farsa i dramat, komedia i — film sensacyjny — to wszystko się splotło w tym życiu bujnym we wszelkie możliwości i nieoczekiwane zdarzenia.

Z najniższych szczebli człowieka zbijającego bąki, pnie się w górę wesoły i porywczy ambitny i kochliwy wiedeńczyk nazwiskiem Strauss.

Lecz mimo wszystko, mimo pozorów, a czasem nawet faktów, świadczących na pierwszy rzut oka inaczej, Johann Strauss był dużo głębszy, bardziej wartościowy aniżeli myślano.

Był ambitny, utalentowany — i kochał swą Poldi. Ona mu dodawała sił do walki z przeciwnościami ona weń wierzyła i była jego pierwszą, najwierniejszą zwolenniczką.

Nie była to miłość idealna. Wiele tam było niedomówień i odchyleń. Były flircjki i flirty, romansiki i romanse... To był przecież Johann Straus zwany przez swych kolegów królem lekkoduchów wiedeńskich", najmilszy i najgorzej zapowiadający się młodzieniec stołecznego miasta C. K. monarchii Habsburgów.

Dodek Dymsza -- monarchistą

Dogadać się z Dodkiem Dymszą — to rzecz nie łatwa. Rzadko się zdarza naprowadzić rozmowę z nim na ton poważny. Ciągle roją mu się w głowie jakieś fantastyczne przeważnie wesołe pomysły, które nawet chronicznego melancholika mogą rozśmieszyć do łez.

Ciekawe jest w jego odpowiedziach to, że nigdy nie można się spodziewać, jaką ta odpowiedź będzie, z jakiej strony ujmie daną sprawę, w jaki sposób ją „wykoszlawi", zdeformuje i ośmieszy.

Oto wczoraj, stęskniony za głosem Dodka dzwonię do niego do domu.

— Halo, czy jest Dodek? — pytam.

— Jest, proszę pana — odpowiada słowiczym głosem uprzejma pani Zosia Dymszyna — W tej chwili poproszę.

— Dziękuję.

— Halo — rozległ się w słuchawce ryk.

— Mówi S. — melduję.

— Dobrze panu tak — przerywa mi Dodek. — A w jakiej sprawie?

— Wywiadu

— Na temat?

— Wesoły — przerywam tym razem ja, by go zaszachować nieoczekiwanym pomysłem.

— Żeby naród rozweselić? — pyta Dodek takim tonem, że bębenki mi pękają w uszach. — Ach, więc chodzi panu o narodowy humor?

— Przypuśćmy.

— Więc, wal pan, że mogę zostać Stańczykiem, i że czekam na króla polskiego.

— Skąd ten pomysł ze Stańczykiem i królem?

— Po prostu mam kilka dobrych kawałów. Powiadam panu, świetnie pomysły

— Mówmy do rzeczy. Dlaczego pan tak długo nie występował w filmie?

— Musiałem odpocząć po jednej tragedii. No, nie?

— A teraz?

— Teraz rozmawiam z panem.

— Proszę mnie nie bałamucić. Pytam, czy teraz będzie pan grał w jakim nowym filmie?

— Owszem, w sportowej komedii.

— Jaką pan będzie miał rolę?

— Bramkarza hokejowego i narciarza. Będę nawet skakał ze skoczni.

— Ejże...

— Naprawdę. Ale skocznię każę opuścić o jakieś 40 metrów w dół i zrobimy „hop", jak ze stołu.

— Wygodnie, bezpiecznie, ale nie efektownie.

— Nie bój się pan nic, już nasi genialni operatorzy tak zdejmą te sceny, że pan przysięgnie, iż skaczę z jaskółczej wysokości.

— Czy można z panem trochę serio porozmawiać?

— Po co? Życie i tak jest dość smutne. Zresztą, chętnie się z panem pożegnam, bo zupka czeka na stole, a przy stole cała familia: żona i kochane dzia teczki. Serwus, redaktorku. A niech pan, broń Boże, nie opisuje tej rozmowy, bo będę zły. A jak Dodek jest zły....

I rozmowa była skończona.

Nie sądźcie mili Czytelnicy, że Dodek jest zły, lub niegrzeczny. Przeciwnie, nie ma milszego aktora sympatyczniejszego rozmówcy do t. zw. wywiadów. I na dodatek, jesteśmy z nim w doskonałej, przyjacielskiej komitywnie. Tylko, że Dodek jest „fantasta" „winegret" „Dziwak". Już przyzwyczaiłem się do jego sposobu bycia. I przyznaję się szczerze — nawet lubię jego niefrasobliwość, niewygasający humor, kipiący temperament i głowę wiecznie pełną różnych pomysłowych kawałów.

Przy innej okazji opowiem Wam, na co jest zdolny Dodek. Tym razem kończę.

M. S.

Z księgi stanu cywilnego w Hollywood

CHARLIE CHAPLIN: pierwsza żona Mildred Harris. Rozwód w 1920 r. Druga — Lita Grey. Dwaj synowie: Chales i Sidnej. Rozwód w 1927. O dalszych „perypetiach miłosnych" Charlie pisaliśmy niedawno obszerniej.

DOROTHY LAMOUR: żona dyrygenta, Herberta Kaye.

ELISSA LANDI: w roku 1934 rozwiodła się z adwokatem Johnem Lawrencem. Obecnie jest żoną Nine Martiniego, śpiewaka operowego.

MARLENA DIETRICH: wyszła za mąż za Rudolfa Siebera w roku 1923. W roku 1925 urodziła się im córka.

MARY ASTOR: jest wdową, gdyż mąż, reżyser Kenneth Hawks zabił się przy zdjęciach z samolotu. Z nerwowej choroby wyleczył ją dr. Franklin Thorpe, za którego później wyszła za mąż. W roku 1936 — rozwiedziona. W roku 1937 po raz trzeci wychodzi za Manuela del Campo.

Kto pamięta Napiórkowską?

Przed wielu laty ekrany całego świata obiegł film p. t. „Antinea". Oczywiście był to film niemy. Bohaterką jego, słynna wówczas piękność, Napiórkowska, była tak popularna, jak dziś Greta Garbo.

Była to gwiazda pierwszej wielkości. Miała wspaniały talent, boską urodę i „najpiękniejsze na świecie oczy", jak je wówczas określano.

I stało się to, co się często zdarza: Napiórkowska zakochała się w pewnym panu, który nie chciał, by żonę jego „pokazywano" całemu światu.

— Chcę mieć żonę tylko dla siebie — twierdził z uporem.

Nie pomogły żadne perswazje. Gwiazda zerwała z filmem.

Gdy do głosu doszedł film dźwiękowy, producenci próbowali skusić Napiórkowską, ofiarując się horrendalne wynagrodzenie za udział w filmie. Bez rezultatu.

Atak ponowił się kilka lat temu. Otóż jeden z teatrów paryskich zamierzał wystawić sztukę sceniczną p. t. „Antinea". Znów zaproponowano gwieździe bajońskie honorarium.

Nic!

I, by żona nie była wciąż narażona na tego rodzaju pokusy, zakochany mąż wywiózł ją w daleką podróż zamorską. Tam Napiórkowska zaczęła malować.

Okazało się, że ma talent. I tu klamka zapadła. Zdaje się raz na zawsze.

Napiórkowska tak sobie upodobała tę nową gałąź sztuki, że całkowicie się jej poświęciła. I wydaje się że już nigdy nie pomyśli ani o filmie, ani o scenie.

Zwyciężył mąż!

A dawna gwiazda, zapomniana jako aktorka filmowa, zyska nową popularność, jako artystka malarka.

JESZCZE JEDNA NOWA SENSACJA

na terenie naszego konkursu filmowego

Nr 33



Nr 34



Nr 35



Nr 36



Nr 37



Gdy w ubiegłym tygodniu podawaliśmy do wiadomości Czytelników o zawartych umowach w wytwórniach, nie sądziliśmy, że sprawa przyjmie tak prędko konkretny obrót.

Pisaliśmy, że pierwszy film, w którym przyjmą udział laureatki i laureaci naszego konkursu, zrealizowany będzie przez wytwórnię „Terra-Film" w początkach maja. I sądziliśmy, że do tego czasu trzeba będzie czekać na sfinalizowanie naszych planów.

Tymczasem już w tym tygodniu, wytwórnia, układając plan całej kampanii na nadchodzący sezon, poważnie przyjęła pod uwagę udział

naszych laureatek i laureatów

i w tym celu zażądała fotografij całej zakwalifikowanej „50" plebiscytowej.

Rzecz jasna, że Redakcja nie mogła się przeciwstawić temu żądaniu, nawet w wypadku, gdy by chciała się tłumaczyć, że konkurs właściwie jeszcze nie jest ukończony.

Głosowanie — głosowaniem, plebiscyt — plebiscytem, twierdzi wytwórnia, a my tymczasem musimy rozejrzeć się w materiale i wiedzieć z góry na kogo możemy liczyć w wypadku lansowania „nowych twarzy".

Co uradzi grupa realizatorów, składająca się z trzech reżyserów, dwóch producentów i kierownika biura eksploatacji — trudno w tej chwili przewidzieć. Szczegóły podamy, oczywiście, w swoim czasie, do publicznej wiadomości.

Jakikolwiek jednak będzie wynik konferencji realizatorów, jedno możemy już teraz powiedzieć, że liczna

grupa naszych

„konkursowiczów"

będzie grała w filmach wspomnianych wytwórni i że otwiera się przed nią droga najdalej idących możliwości. W dodatku takich możliwości, jakich nie osiągnęła dotąd

żadna tego rodzaju impreza konkursowa.

Dziś reprodukujemy następną piątkę plebiscytowej „50". Jutro dalszy ciąg reprodukcji.

By ułatwić orientację przy oddawaniu głosów, radzimy zachowywać wycinki z reprodukowanymi i ponumerowanymi fotografiami.

A więc, do jutra.

Wśród rzemieślników krawieckich sytuacja jest coraz gorsza

Swiat pracy czeka daremnie

na ustawowe uregulowanie spraw chałupniczych

O ustawie chałupniczej w Polsce ciągle jeszcze głucho i brak jakichkolwiek wieści. W roku 1936, w okresie największego nasilenia strajkowego wśród chałupników, rzucono obietnicę wydania specjalnej ustawy, która by regulowała wszelkie stosunki prawne między t. zw. „chlebodawcami" a robotnikami, którzy w swoich własnych, ciemnych norach mieszkalnych pracują dla nakładców, ale od tej pory cicho jest, na temat jakichkolwiek dalszych przygotowań. Wprawdzie dwa lata temu powołano specjalną komisję, złożoną z przedstawicieli obu stron zainteresowanych oraz przedstawicieli rządu, jednak nikogo nie poinformowano o przebiegu prac tej komisji, a przede wszystkim o tym, kiedy wreszcie praca chałupnicza znajdzie właściwą ustawową ochronę przed nieokiełznanym wyzyskiem, a chałupnik uznany zostanie za pełnoprawnego w sensie zarówno prawnym, jak i życiowym — robotnika.

Sytuacja w roku 1936 była niesłychanie ciężka. Równocześnie prawie, w miesiącach letnich, strajk objął chałupnictwo szewskie i krawieckie, oddzielnie kamizelczarki, chałupnictwo tkackie, słowem wszystkie prawie gałęzie u nas rozpowszechnione. Wprawdzie sytuację w chałupnictwie krawieckim szczęśliwie i w porę zażegnano, wprawdzie i tkacze-chałupnicy dali się przekonać do zaprzestania akcji dla dobra interesów gospodarczych kraju, tym nie mniej jednak, w sumie, należało koniecznie wysunąć jakiś plan działania na dalszą metę, aby setkom tysięcy wyzyskiwanych stworzyć przynajmniej na przyszłość nadzieję, że sprawy ich znajdą pełne zrozumienie, a ujęte w ramy ustawy, raz na zawsze uchronią chałupników od systematycznych strajków, okupacji itp.

W takich warunkach oczywiście powołanie do życia komisji dla zbadania stosunków, panujących w polskim chałupnictwie i zapowiedź odnośnej ustawy, spotkać się musiały z zadowoleniem robotników i w sposób znakomity wpłynąć na ich cierpliwość.

— Niestety jednak — oświadcza nam jeden z wybitnych działaczy wśród chałupników, — wytrzymałość nasza narażona została na próbę zbyt długą i tym bardziej jeszcze przykrą, że nie potrudzono się w międzyczasie nawet o to, aby przynajmniej poinformować, w jakim stadium prace nad ustawą się znajdują i czy w ogóle ustawa zostanie ogłoszona. Słuchaliśmy więc pilnie przemówień w Sejmie pana wicepremiera Kwiatkowskiego, który o wszystkich potrochu mówił, tylko o losie chałupników nie wspomniał, słuchaliśmy pilnie wszystkich innych oficjalnych zapowiedzi, dotyczących świata pracy, ale znikąd nawet echo nie nadeszło.

— A tymczasem sytuacja w ostatnim okresie staje się już trudną do zniesienia — ciągnie w dalszym ciągu nasz rozmówca. — Jeśli bowiem dla przykładu mówić bym mógł o chałupnictwie krawieckim, to los ludzi do tej branży przynależnych jest po prostu tragiczny. Chałupnicy krawieccy nie posiadają w zasadzie żadnego związku o charakterze ogólnym, a przede wszystkim zdolnego do działań. Stan ten wykorzystują oczywiście pracodawcy, stosując metody, niczym nie różniące się od tych, jakich używają farmerzy amerykańscy wobec Murzynów.

Sprawy, które opierają się o t. zw. literę przepisów, a broń Boże o inspektora pracy, kończą się najczęściej nie tylko pozbawieniem chałupnika pracy, ale po prostu skazaniem go według cichej umowy przemysłowców ubraniowych na wieczne pozbawienie pracy... Taki stan oczywiście nie może trwać w dalszym ciągu. Już obecnie obserwuje się coś w rodzaju niezwykle groźnej solidarności rozpaczy, która po prostu nieformalnie zrzesza wszystkich robotników, pracujących dla jednego i tego samego nakładcy celem podejmowania walki o prawo utrzymania się przy życiu.

Nie potrzeba nadmieniać, że dalsze przewlekanie tej sprawy może doprowadzić do zatargu, który na terenie całej Polski obejmie dziesiątki tysięcy rodzin krawieckich...

Trzeźwe i poważne obserwacje naszego rozmówcy muszą po prostu zaniepokoić wszystkich tych, którym w ogóle w ręce oddano sprawę obrony interesów świata pracy.

Brak ustawy chałupniczej jest u nas najzupełniej nieusprawiedliwiony. Tłumaczenie, z jakim występują ze strony oficjalnej, iż specjalna struktura społeczna Polski nie pozwala tworzyć odnośnej ustawy na wzorach obcych, bowiem nie rozwiązywała by ona istoty zagadnienia, jest najzupełniej słuszne, ale nie może usprawiedliwiać kilkuletniej opieszałości. Samo zagadnienie bowiem nie jest istotnie aż tak trudne, aby je przeceniać. Wszak spraw chałupniczych w Polsce nie trzeba studiować i wnikać w ich głębie naukowo. Wystarczy je zrozumieć, a trzeba je odczuwać sercem tysięcy pokrzywdzonych.

Trup w lokalu konsulatu

CZERNIOWCE. W lokalu republikańskiego konsulatu hiszpańskiego w Konstancy znaleziono powieszonego trupa, zatrudnionej tam od niedawna kobiety.

Władze wdrożyły dochodzenie celem ustalenia, czy zaszedł wypadek samobójstwa.

Osobliwy wysłannik „królewski"

Zajęła się nim policja fińska

HELSINKI. W jednym z hoteli tutejszych zamieszkał wraz z sekretarzem i kamerdynerem elegancki cudzoziemiec, który przez swego sekretarza zażądał od dyrekcji zachowania w tajemnicy jego obecności w wymienionym hotelu.

Do księgi meldunkowej cudzoziemiec wpisał się jako Hugo Winthergade i przedstawił paszport, wystawiony na to nazwisko przez rząd jednego z mniejszych państw zachodnioeuropejskich.

Jednocześnie sekretarz dał do zrozumienia dyrekcji i dziennikarzom, którzy mimo wszystko dowiedzieli się o przyjeździe tajemniczego cudzoziemca, iż zwierzchnik jego jest księciem krwi jednego z panujących domów europejskich i że on sam przybył nad Bałtyk, aby w Helsinkach, Tallinie, Rydze i Kownie przeprowadzić rozmowy z miejscowymi monarchistami na temat połączenia wszystkich wymienionych państw pod berłem jednego króla.

Osobliwym emisariuszem zainteresowała się fińska policja.

Cervera w rękach powstańczych

Sukces ofensywy gen. Franco w Katalonii

SARAGOSSA. Komunikat głównej kwatery wojsk narodowych donosi, że miasto Cervera zostało zajęte wczoraj około godz. 12-ej. Do miasta wkroczyły pierwsze oddziały armii aragońskiej, pod dowództwem gen. Moscardo.

Poza tym oddziały narodowe zajęły szereg innych miejscowości zarówno na północy jak i na południu od Cervery. Szosa prowadząca z Tarragony i Valls do miejscowości Vendrell nad Morzem Śródziemnym została opanowana.

200 samolotów miesięcznie

produkować będą francuskie fabryki lotnicze

PARYŻ. Prasa paryska ogłasza szczegółowo dane podane do wiadomości publicznej przez ministra lotnictwa Guy la Chambre na temat rozwoju francuskiego lotnictwa wojskowego. Według danych tych wynika, że produkcja lotnicza Francji stale wzrasta, mianowicie od stycznia do grudnia 1937 r.

Francuskie fabryki lotnicze produkowały miesięcznie 33 samoloty, od stycznia do sierpnia 1938 r. — 44 samoloty miesięcznie, od września do listopada 1938 r. już produkowały 53 samoloty w grudniu 1938 r. 73 samoloty, w styczniu 1939 r. czyli obecnie fabryki lotnicze wypuszczają 80 aparatów, zaś od maja min. Guy La Chambre spodziewa się, że lotnicza produkcja francuska będzie w stanie wypuszczać 200 samolotów miesięcznie.

Jednocześnie minister wskazał na ogromny postęp w wyszkoleniu personelu lotniczego. O ile w 1938 r. szkoły zawodowe lotnicze wypuściły tylko 800 mechaników, to w 1939 r. przewiduje się, że wyszkolą one 3800.

Taki sam mniej więcej postęp zaznacza się, o ile chodzi o wykształcenie radiotelegrafistów.

O ile chodzi o samo szkolenie pilotów, to w 1938 r. szkoły lotnicze wypuściły 130 ukończonych pilotów, w 1939 wypuszczą 413.

PODAJ BRATNIĄ DŁOŃ BEZROBOTNYM. ZŁÓŻ OFIARĘ NA POMOC ZIMOWĄ.

Naruszenie powagi Sejmu i Senatu

spowodowało sprostowanie w myśli nowego dekretu prasowego

Niedzielny numer „Ilustrowanego Kuriera Codziennego" zamieścił na pierwszej stronie komunikat rządowy nadesłany przez Prezesa Rady Ministrów na zasadzie 30 art dekretu prasowego. (Artykuł ten został po raz pierwszy zastosowany. Jak się okazuje sprostowanie to było wynikiem felietonu Zygmunta Nowakowskiego, w którym autor w złośliwy sposób opisał wizytę prezydiów Izb Ustawodawczych w Krakowie.

Marszałkowie Miedziński i Makowski uczuli się dotknięci fałszywym opisem i wystosowali do premiera Składkowskiego list wskazując, że felieton ów ośmiesza i przedstawia w złym świetle Sejm i Senat, naruszając oczywiście powagę Izb.

Wspomniany felieton ukazał się dnia 9 stycznia, a dnia 14-go marszałkowie Miedziński i Makowski skierowali list do premiera i tegoż dnia otrzymali od premiera Składkowskiego odpowiedź, że list ich oraz swoją odpowiedź przesłał do „I.K.C.", który na podstawie art. 30 dekretu prasowego ogłosi oba pisma i w ten sposób sprawa zostanie wyjaśniona.

Komunikat urzędowy ogłoszony w poniedziałkowym numerze „IKC". „liczy ogółem 124 wierszy druku (bez tytułu i podpisów) czyli, że nie obejmuje nawet połowy objętości przewidzianej dla komunikatów urzędowych w dekrecie prasowym.

Tragedia gwiazdy filmowej

Po niepowodzeniach odebrała sobie życie

HOLLYWOOD. Znana ongiś gwiazda filmu niemego Alice Cameron popełniła w niedzielę samobójstwo, skacząc przez okno na bruk.

Wynalezienie filmu mówionego było końcem jej kariery, albowiem okazało się że słynna gwiazda filmów niemych nie ma żadnych możliwości w filmach mówionych.

Nie mogąc się rozstać ze światem filmowym, Alice Cameron żyła przez długie lata w Hollywood, staczając się coraz bardziej na dno nędzy.

Samobójczy skok, który przerwał jej życie, był wywołany rozstrojem nerwowym, na który artystka cierpiała od dłuższego już czasu.

Przywiązali ofiary do drzew

Dalsze wyczyny szajki bandyckiej

CZERNIOWCE. Na drodze leśnej między Jassami a miejscowością Vaslui siedmiu zamaskowanych i uzbrojonych bandytów urządziło zasadzkę na przejeżdżające tamtędy samochody i wozy.

Od godziny 8-ej rano do 6-ej wieczór bandyci zatrzymywali pojazdy, obrabowywali jadących z przedmiotów wartościowych i gotówki, po czym odprowadzali ich w głąb lasu i przywiązywali do drzew. W ten sposób bandyci zatrzymali 10 samochodów i liczne wozy chłopskie.

Wieczorem bandyci oddalili się, pozostawiając swe ofiary na pastwę losu. Nawpół zmarzniętych znalazł późną nocą patrol żandarmer

Zajęcie Tarragony

wywołało sensację w Paryżu

PARYŻ. Zajęcie Taragony przez wojska gen. Franco wywołało wielką sensację. Większość dzienników ogranicza się chwilowo do zamieszczenia tej wiadomości na pierwszej stronie, powstrzymując się od własnych komentarzy.

Wyjątek stanowi „Jour" który stwierdza, że zajęcie Taragony i Reus nie może być uważane za zwyczajny epizod w hiszpańskiej wojnie domowej, lecz że na horyzoncie zarysowuje się zakończenie tego konfliktu oraz zwycięstwo gen. Franco.

Przy tej sposobności dziennik ponownie zwraca się do miarodajnych elementów francuskich o podjęcie normalnych stosunków dyplomatycznych pomiędzy Paryżem a rządem powstańczym.



Tadeusz Ryś
PRZEZ KREW i ŁZY



WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O WOJNIE, BOHATERSTWIE i MIŁOŚCI

Było to w roku 1914 Młody major austriacki von Merizzi, adiutant wielkorządcy Bośni i Hercegowiny. pozostawał na służbie wywiadu rosyjskiego. Spiskowcy młodoserbscy wyśledzili działalność majora. Do majora przybył wysłannik spiskowców i okazał mu dowody jego działalności szpiegowskiej Za cenę milczenia zażądał by major zamordował znienawidzonego przez lud serbski namiestnika. Major nie wykonał rozkazu spiskowców, zniecierpliwiony przewódca ich, Milan Czabrinowicz posłał do niego swą narzeczoną, Polkę. Anielę Grywińską, która współpracowała z rewolucjonistami Grywińska zażądała wykonania ultimatum, ale von Merizzi podstępem uciekł za granicę i porwał ze sobą Polkę.

Do Sarajewa nadeszła wiadomość o mających odbyć się w czerwcu 1914 roku manewrach nad granicą austriacko - serbską. Na manewry przybył również austriacki następca tronu arcyksiążę Franciszek - Ferdynand Milan Czabrinowicz zwołał zebranie czołowych spiskowców serbskich, by omówić sprawę zamachu na arcyksięcia. W zebraniu uczestniczył między innymi, Gawryło Princyp.

Na zebraniu postanowiono wykonać zamach. Naczelnik organizacji terrorystów młodoserbskich, szef sztabu serbskiego, Apis zatwierdził projekt zamachu.

Arcyksiążę Franciszek - Ferdynad udał się na manewry do Bośni i Hercegowiny, mimo iż uprzedzano go, że spiskowcy młodoserbscy przygotowują zamach. Terrorysta Gawryłło Princyp zdołał celnym strzałem zamordować Arcyksięcia i jego małżonkę. Policja wykryła spiskowców i skutych w kajdany odprowadzono do więzienia.

Aniela zdołała zbiec z domu von Merizziego i przybyła do Belgradu, skąd udała się pociągiem do Sarajewa. Ale w drodze zaskoczyły ją wielkie, dziejowe wydarzenia.

Na dworze cara chłop sybirski Rasputin zdołał swą siłą hipnotyczną wyleczyć następcę tronu.

Dzięki temu zyskał niezwykły wpływ na Cara i Carycę i nietykalność, którą wykorzystywał, dla brania łapówek i orgii rozpustniczych.

Hrabia Ignatiew, pułkownik carski wyrzucił ze swego mieszkania Rasputina, którego zastał w sypialni swojej małżonki. Chłop sybirski zemścił się, i hrabia został wysłany do Belgradu jako attache wojskowy. Tam rozszedł się z żoną, która wróciła do Petersburga. Po wypadkach w Sarajewie wracał Ignatiew do Petersburga i w pociągu spotkał się z Anielą, którą pokochał od pierwszego wejrzenia.

Dworzec w Sarajewie był pełen policji, żandarmerii i wywiadowców, wobec tego hrabia Ignatiew skłonił Anielę, by udała się w dalszą drogę

Aniela dowiedziała się w Krakowie o śmierci swej matki; zrozpaczona zgodziła się na propozycję hrabiego i udała się z nim do Petersburga.

Rząd Austro - Węgierski wysłał groźne ultimatum do Belgradu stolicy Serbii, po czym minister Berchtold rozkazał zerwać stosunki dyplomatyczne. Działo się to w porozumieniu z Kaiserem Wilhelmem II.

Mimo usiłowań cara, unikięcia zbrojnego konfliktu wybuchła między Rosją a Rzeszą wojna.

Po wstrząsie nerwowym w Krakowie i Sarajewie zachorowała Aniela w pociągu, w drodze do Petersburga. Hrabia Ignatiew zaopiekował się nią czule, lekarze orzekli, że jej stan — ciężka melancholia — jest zupełnie nieuleczalny.

Rasputin wyleczył Anielę, ale postanowił ją posiąść. W tym celu przez carycę wymógł wysłanie Ignatiewa na front.

Ignatiew został aresztowany pod zarzutem dezercji, ale szybko zdołał wytłumaczyć się i został zwolniony z nakazem stawienia się na front.

Hrabia po zwolnieniu napróżno szukał Anieli. Postanowił odnaleźć Rasputina, którego zastał w mieszkaniu księżny Dołgorukow

Po opuszczeniu mieszkania przez hrabiego Ignatiewa, przybyło dwóch cywilów, którzy podając się za wywiadowców Urzędu Śledczego — aresztowali Anielę i uprowadzili ją autem do pałacu księżnej Dońskiej, gdzie oczekiwał ją ojciec Grigorij.

Tu wraz z księżną Dońską, starał się ją przekonać, aby pozostała w pałacu na stałe, ale gdy Aniela stawiła opór oświadczył: wobec tego, jesteś wolna...

Księżna spojrzała zdziwiona na Rasputina. Nie śmiała go o nic zapytać, tylko szeptem powtórzyła Anieli na ucho:

— Słyszała pani decyzję ojca? Może już pani odejść...

Aniela zarwała się z kanapy, poprawiła włosy, szybko udała się w stronę sąsiedniego pokoju, aby tam zabrać palto i kapelusz, które przed tym pozostawiła...

— Odprowadzę panią... Lokaj nie wypuszcza nikogo, bez mego zezwolenia — powiedziała księżna.

— Pozostań tutaj! — zawołał rozkazującym głosem ojciec Grigorij. — Sam odprowadzę dziewczynę i powiem służbie w twoim imieniu, że można ją wypuścić...

Aniela stanęła strapiona: obawiała się wyjść z tym człowiekiem.

— Chodź — krzyknął i ujął ją pod ramię — Zachowujesz się tutaj, jak w karczmie...

Ach, z jaką ochotą odpowiedziałaby mu, że to on, ten „święty", zachowuje się, jak w karczmie. Ale nic nie odrzekła: wyrwała tylko swą dłoń z jego ręki i sama poszła naprzód.

Aniela włożyła powoli na siebie palto i kapelusz, otworzyła drzwi, prowadzące na korytarz i wyszła nie chciała tu dłużej pozostać. Na korytarzu odetchnęła z ulgą, mimo bliskości Rasputina, który jej nie odstępował.

— Proszę — powiedział. — Chce pani odejść, drzwi są otwarte!. Ale w biedzie proszę nie zwracać się do mnie o pomoc...

Szybkim krokiem zbiegła Aniela na dół z takim uczuciem ,jak gdyby zwolniła się z więzienia...

Rasputin szedł za nią, a lokaje i służba kłaniali mu się tak, jak gdyby on tu był panem.

Na dole,przy bramie, zapytał Rasputin szeptem o coś lokaja.

Ten potakująco skinął głową.

Aniela usiłowała złowić ich rozmowę, ale Rasputin mówił szeptem, lokaj odrzekł zupełnie cicho, tak że nic z rozmowy nie zrozumiała.

— Czy mam panią odprowadzić do bramy? — zapytał Rasputin.

— Dziękuję, sama trafię — oschle odrzekła Aniela, chcąc się czym prędzej pozbyć jego osoby.

Lokaj otworzył drzwi. Aniela szybko wyszła. Orzeźwiający wiaterek muskał ją po twarzy. Szła wąską ścieżką, która prowadziła do bramy parkanu Nad jej głową szumiały gałęzie drzew kasztanowych. Wokoło panowała śmiertelna cisza.

Aniela czuła jednak na dnie serca jakiś dziwny niepokój: wydawało jej się, że grozi jej nowe niebezpieczeństwo, aczkolwiek nikt za nią nie szedł. Mimo to jednak, nagła zmiana w Rasputinie wzbudziła w niej podejrzenie. Przeczucie mówiło jej, że za tym nagłym zwolnieniem kryje się jakiś podstęp, że nie pozbyła się jeszcze niebezpieczeństwa... Dziwiło ją również, że Rasputin nie powiedział jej, jaką drogą ma wrócić do miasta. Była tak zmieszana, chciała czym prędzej odejść od tego człowieka, iż zapomniała zapytać go nawet, dokąd i kędy ma pójść.

Wreszcie zbliżyła się Aniela do bramy parkanu: brama była zamknięta. Stanęła przy niej, zrozpaczona!...

Ach, tak, więc Rasputin zakpił z niej... kazał jej pójść sobie, aby musiała wracać... Czy ma wrócić i prosić lokaja, aby otworzył jej bramę?

Chwilę stała tak, namyślając się, co ma uczynić. Może przeskoczyć przez parkan? Ale jest on zbyt wysoki. Po wtóre jest zbyt osłabiona, aby zdobyć się na taki wysiłek. Z trudem trzymała się na nogach...



W czasie pobytu w Rzymie premier Chamberlain przyjęty został przez Ojca św. na audiencji. Na zdjęciu widzimy premiera Chamberlaina w towarzystwie ministra Halifaxa. Obok dostojnicy kościelni.

W tej samej chwili nadbiegł jednak lokaj, ukłonił się jej grzecznie i otworzył bramę.

— Bardzo pana przepraszam! — odezwała się Aniela — Czy nie może mi pan powiedzieć, jak stąd najbliżej do miasta?

— Do miasta? — lokaj spoglądał na nią zdziwiony. — Do Petersburga? Na piechotę pani nie trafi... Stąd czterdzieści kilometrów...

— Pojadę — odrzekła mechanicznie Aniela. — Nie wiedziałem, że to tak daleko...

Dopiero gdy miała już parkan i bramę za sobą, gdy szła przed siebie szerokim gościńcem, poczuła Aniela, że jest wolna... Czterdzieści kilometrów! To i cóż!... Może napotka po drodze furmankę... Postanowiła natychmiast po przybyciu do Petersburga, spakować swoje rzeczy i wyjechać do Warszawy... Tam, wśród swoich, nie zginie. Tu jest na zupełnej obczyźnie... A Warszawę pamięta jak we mgle...

Była jeszcze bardzo młoda, gdy po raz pierwszy opuściła syreni gród.

W umyśle jej kłębiły się teraz różne plany. Człowiek zawsze swobodnie rozmyśla, gdy kroczy szerokim gościńcem: oto jest już na szosie. Łatwiej jest jej teraz iść, a jednak poczyna odczuwać zmęczenie..

— O, nie, nie potrafi przebyć tak wielkiej drogi pieszo... Ale skąd tu zdobyć jakąś furmankę albo dorożkę?... Gdyby chociaż spotkała żywego człowieka na drodze, a tu wokoło jest pustka...

Nagle usłyszała Aniela za sobą jakiś przytłumiony warkot. Zadrżała odruchowo. Obejrzała się i spostrzegła auto, wznoszące dookoła kłęby kurzu.

Czy ma zatrzymać to auto?... Czy ma prosić szofera, albo pasażera, żeby ją zawieźli do miasta?

Mimo wszystko obawiała się tego auta: chce nawet ukryć się przed nim w krzakach, które rosną przy szosie. Ale zanim zdecydowała się coś ukryć, uczynić, auto znalazło się tuż przy niej, zatrzymało się, a z niego wysiedli ci sami dwaj cywile, którzy aresztowali ją w mieszkaniu w Petersburgu i odwieźli do pałacu księżny Dońskiej.

Z piersi Anieli wyrwał się okrzyk. Usiłuje walczyć, obronić się. Ale czy zmęczone jej ciało zdoła długo przeciwstawiać się tym dwum mężczyznom?

Po chwili jest już w aucie. Cywile trzymają ją mocno za ręce i auto pędzi szosą.

Słońce zachodzi: zmęczone całodzienną wędrówką chyli się już do snu. Auto mknie, prując ciemność nocy.

Aniela milczy. Cóż za sens miałoby teraz krzyczeć, wołać o pomoc w takich warunkach?... Tym bardziej, że wie, iż jest w ręku ludzi, którzy spełniają tylko rozkazy wszechmogącego człowieka, człowieka przed którym drżą książęta i sam car!...

Milczy więc, nie mówi ani słowa. Oto z daleka dostrzega pierwsze światełka:...

— To chyba Petersburg! — pomyślała — A więc wiozą ją z powrotem do miasta...

Wkrótce auto mknęło już zlekka oświetlonymi ulicami, powoli sunąc do coraz bardziej i bardziej oświetlonych dzielnic. Aniela spostrzega jasno oświetlone wystawy, elektryczne lampy, tramwaje, reklamy świetlne...

„A może ci panowie otrzymali polecenie, aby mnie odwieźć z powrotem do domu?" — pocieszała sama siebie Aniela. — Może chcą mi sprawić miłą niespodziankę?" I po raz pierwszy od chwili, gdy znalazła się w aucie, z ust jej padło pytanie:

— Dokąd mnie panowie wiozą?

Ale cywile nie mają zamiaru jej odpowiadać Auto nagle zatrzymało się: konwojenci bez słowa ujmują Anielę pod ramiona i wyprowadzają ją z auta

Aniela spostrzegła napis na bramie: „Szósty komisariat policji. Ha? Cóż to znaczy? A więc aresztowali ją?

Dwaj cywile wprowadzają ją do bramy. Aniela zauważyła jakiegoś pokrwawionego młodzieńca, którego również prowadzono do komisariatu.

Po chwili znalazła się przed barierą, za którą siedział pan rewirowy, o sumiastym wąsie i srogim spojrzeniu. Jeden z cywilów wskazał mu porozumiewawczym wzrokiem Aniele i powiedział:

— Kręci się po Newskim... Bez książeczki... Bez dokumentu...

(Dalszy ciąg jutro).

Odwilż i deszcze

spowodowały częściowo zalewy ulic kieleckich

Na skutek odwilży, panującej już od kilku dni, niżej położone ulice w Kielcach zagrożone są zalewem wody, spływającej z górnych części miasta.

W ciągu dnia wczorajszego część ulicy Bodzentyńskiej jak i Przedmieścia Pakosz zostały zalane wodą, utrudniając mieszkańcom tych dzielnic komunikację pieszą.

W związku z wytworzoną sytuacją powzięte zostały wszelkie kroki, zmierzające do opanowania sytuacji na wypadek poważniejszego zalewu.

Obecna sytuacja nie jest groźna.

Wspólnota Interesów

buduje fabrykę w Radomiu

Wspólnota Interesów, która swego czasu pertraktowała z Zarządem m. Kielc w sprawie budowy fabryki samochodów, obecnie rozpoczęła budowę tej fabryki w Radomiu, uzyskując od miasta odpowiednie tereny.

Podkreślić należy, że Kielce również oferowały Wspólnocie Interesów daleko idące udogodnienia, pragnąc aby ta wielka placówka przemysłu osiedliła się w Kielcach.

Kina kieleckie:

Czwartak Alibi
WF. i PW Olimpiada
Palace: Nawrócony grzesznik
Casino Więzienie bez krat

Z Rady Miejskiej

Rada Miejska m. Kielc, po dłuższych debatach, uchwaliła budżet dodatkowy obejmujący przekroczenia budżetowe w gospodarce miejskiej za rok 1938.

Przekroczenia budżetowe spowodowane zostały w większości wypadków nieprzewidzianymi wydatkami.

Urząd Skarbowy w Kielcach

Obwieszczenie o licytacji

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25.VI 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr 62 poz 580), Urząd Skarbowy w Kielcach, podaje do ogólnej wiadomości, że **dnia 23 stycznia** 1939 roku o godz. 10, w lokalu płatnika przy ul. Piotrkowskiej Nr 2/4, celem uregulowania zaległych należności Skarbu Państwa od Wajnryb Rajzli, odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

Szafy dębowe kol. ciemn. i orzech. 2 szt. oszac. na 160 zł. kredens dębowy kol. ciemny 80 zł., 2 stoły dębowe koloru ciemn.—58 zł., umywalnia dęb. jasna — 25 zł., szafa kuchenna kolor jasny — 40 zł., maszyna do szycia Nr 14182 — 120 zł., biblioteka dęb. koloru jasn — 80 zł., otomana plusz. kol. ziel. — 80 zł., zegar szafkowy kol. orzech. 20 zł., zegar stojący — 200 zł., biurko dęb. — 20 zł., radio — 100 zł. krzesła gięte ciemne 12 sztuk 12 zł.

Zajęte przedmioty można oglądać w dniu licytacji od godziny 10, w lokalu licytacji.

Naczelnik Urzędu Skarbowego.

Pranumerata miesięczna „Kieleckiego Expressu Codziennego" łącznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową w całym kraju **2 zł. 50 gr.**
Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy w 1 szpalcie w tekście str. 1-sza **50 gr.** za tekstem str. VIII **40 gr.**, Ogłoszenia drobne 10 za słowo. Ogłoszenia matrymonialne w dziale „drobnych" **20 gr.** za słowo Komunikaty i wzmianki **1 zł.** od wiersza. komunikatów bezpłatnych nie umieszcza się. Za treść ogłoszeń redakcja nieodpowiada.

Drukarnia „Spółdruk" Kielce, ul. Sienkiewicza 32.